№ 95. Sobota, d. 15 (27) Kwietnia 1889 r. Rok XIV.

BIURO REDAKCYI Krakow.-Przedm. № 188.

Cena prenumeraty: Kwartalnie w Lublinie rs. 1 kop. 50. Z przes. poczt. rs. 2. Miesięcznie w miejscu kop. 60. Numer pojed. k. 5.

GAZETA LUBELSKA

Pismo Codzienne Rolniczo-Przemysłowo-Handlowe i Literackie.

K A L E N D A R Z.

Dziś: Teofila Biskupa
Jutro: Witalisa M Pawła
Pojutrze: Piotra Męczennika

Wschód słonca o g 5 m. 5. Zach. o g. 6 m. 56.
Przybyło dnia g. 4 min. 30.
Dziś z rana było stopni ciepła 14

(N. B.) Artykuły nadesłane nie zwracają się.

Redakcya otwarta od godziny 9 rano do 1 popołudniu i od 3 do godziny 7 wieczorem.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE.

Otrzymali ordery: *Ś-go Stanisława* klasy *pierwszej*: naczelnik okręgu poczt i telegrafów na gubernie: lubelską, radomską i kielecką rzeczywisty radca stanu *Popandopuło*; klasy *drugiej*: rewizor zarządu akcyzy na gubernie: lubelską, radomską i kielecką radca dworu *Kołosow*; *S-ej Anny* klasy *dugiej*: starszy pomocnik nadzorcy akcyzy okręgu I-go w Lublinie *Bieławiencew* i naczelnik stołu w izbie skarbowej lubelskiej asesor kolegialny *Orłow*; *S-go Stanisława* klasy *trzeciej*: poborca kasy powiatu janowskiego radca kolegialny *Janowicz* i pomocnik rewizora lubelskiej izby obrachunkowej *Bogdanowskij*.

Z miasta i okolicy.

— **Koncert Śliwińskiego,** słynnego fortepianisty, który tak rozentuzyazmował publiczność petersburgską i warszawską, odbędzie się nieodwołalnie w naszem mieście w nadchodzący piątek t. j. 3 maja. Skład fortepianów Gebethnera & Wolffa w Warszawie, przysyła za wirtuozem fortepian koncertowy Bechsteina.

Po bliższe szczegóły tego zajmującego koncertu, odsyłamy ciekawych do ogłoszenia na 3 stronnicy naszego pisma.

Nadmieniamy, że p. Śliwiński da się słyszyć tylko raz jeden w naszem mieście, poczem bezzwłocznie wyjeżdża do Londynu, gdyż jest zaangażowany przez tamtejszego impresaria na świetnych podobno warunkach.

— **Pan Leszczyński,** artysta teatrów warszawskich, wystąpi jeszcze raz u nas dzisiaj w komedyi Wiktoryna Sardou p. t. „Starzy kawalerowie“, w Lublinie dotąd niegranej.

Rola znakomitego artysty w tej sztuce, należy do popisowych.

Razem z p. Leszczyńskim występuje dziś panna Boguszewska, o przybyciu której do Lublina już donosiliśmy, tudzież sympatyczny nam p. Stanisław Knake-Zawadzki.

Dzisiejsze tedy przedstawienie należyć będzie do wydatniejszych w kończącym się sezonie.

— **Naczelnikiem dystansu** lubelskiego drogi nadwiślańskiej, na miejsce p. Mikulskiego, jak dochodzą nas wieści, mianowany został inżynier p. Czernicki, który przez lat kilka był pomocnikiem naczelnika tutejszego dystansu.

— **Długowieczność.** „Kur. Warsz.“ dowiaduje się, iż w Tomsku zmarł niedawno niejaki Jacenty Włodkowski, rodem z Lublina.

Zmarły liczył 108 lat wieku i rozstał się z tym światem wskutek paraliżu. Do ostatniej chwili nieboszczyk był zdrów i krzepki, a nawet pracował na swoje utrzymanie.

— **Łubin.** Rok przeszły niesprzyjał dojrzeniu łubinu, choć na ilość, jest go w większych majątkach bardzo wiele, niestety do siewu nie jest przydatny. Wskutek tego, ceny łubinu na nasienie podskoczyły w tym czasie i równają się już żytu.

— **Do gazety „Wiek“** piszą z Lublina, że według podanej deklaracyi, ułożeniem nowego dachu z blachy cynkowej na tutejszym kościele katedralnym, mają się zająć dwaj przedsiębiorcy starozakonni, ktorzy na poczet należności przyjmą w większej połowie wartość miedzi znajdującej się teraz na dachu.

— **Lekcye** w tutejszych zakładach naukowych, rozpoczynają się z nadchodzącym poniedziałkiem.

— **Osada Nowo-Aleksandrya** korzysta z prawa propinacyi na równi z miastami nie będącemi własnością prywatną, ale grunty jej stykają się z gruntami Wsi Puławskiej, dosięgającemi do nowozbudowanych koszar. Obecnie powstał projekt wypuszczenia propinacyi na gruntach włościańskich Wsi Puławskiej, co dla szynkarzy z Nowo-Alaksandryi, może wywołać poważną konkurencyę.

— **Zabójstwo.** Donoszą nam z Babina w powiecie lubelskim:

Jak często zawodzą nadzieje w rachubach i stąd wynikają nieporozumienia dochodzące aż do zbrodni przekonywa o tem zdarzenie, które zaszło tutaj wśród niedawno połączonej pary małżeńskiej włościańskiej.

Narzeczony był wdowcem posiadającym trzy córki dorosłe, narzeczona zaś wdową z wyrostkiem synem; oboje więc byli niemłodzi i pobrali się pewno nie z miłości, ale dla interesu. Przytem jak mówią wtajemniczeni, mąż sądził, że oprócz żony będzie miał parobka z jej syna, a żona liczyła, że ożeniwszy syna z jedną z swych pasierbic, zawładnie osadą po śmierci męża. Lecz chłop strzela, a Bóg kule nosi. Tak też i tutaj się stało. Ojciec wolał wydać córki za bogatych synów gospodarskich, a biednego pasierba uważał za materyał na dobrego parobka. Widząc baba, że plany jej spełzły na niczem, zapałała do swego męża nienawiścią i chęcią zemsty. Na okazyę czekano niedługo, gdyż swary i kłótnie były na porządku dziennym.

W jednej właśnie z takich kłótni, baba z synem powalili chłopa na ziemię i bili, czem popadło, dopóki ducha nie wyzionął. Dokonawszy czynu, trzeba było zatrzeć ślady zbrodni, a że widocznie łatwiej ją popełnić, niż

Kronika tygodniowa

9.

Treść: Nasza dobra znajoma pani Zapolska i jej występ «*W sprawie emancypecyi*»—zalety tego szkicu—list z Japonii o kolei nadtobiań-kiej—trzy kwestye: wschodnia, oszczędności i socyalna—«*Niwa*» i artykul Keniga—kaprysy aury i smutek ziemian—maj.

Zaczynam tę kronikę od przeproszenia naszej dobrej znajomej pani Gabryeli Zapolskiej, której ostatni felieton w „Kurjerze Warszawskim“ p. t. „*W sprawie emancypacyi*“ (szkic), zachwycił nietylko mnie, ale i bardzo wielu czytelników.

Na razie nie chciałem uwierzyć, ażeby znana realistka i autorka „Małaszki“ tak pięknie i tak gorąco przemawiała o stanowisku kobiety.

Posłuchajcie: „Schyl głowę.... to siostry miłosierdzia! Te anioły poświęcenia, miłości bez granic, anioły zawsze ciche, ginące nieraz na posterunkach, uwielbiane przez chorych, pochylone nad łożem konających, tulące w swych objęciach nowonarodzone dziecię i zamykające równocześnie powieki stygnącemu trupowi matki—te kobiety, które wyrzekły się rozkoszy rodzinnych i umiłowały czystem i nieskalanem sercem cierpiącą ludzkość całą, te kobiety, które nie na uniwersyteckich ławach z dziką bezczelnością badały anatomię, lecz w ciszy nocnej starały się, nie tracąc wstydu, zrozumieć to, co dla ulżenia cierpieniom jest konieczne, te kobiety pierwsze podniosły sztandar emancypacyi.

Lecz cicho, bez krzyku, bez entuzyazmów weszły, jak dobre duchy i siadłszy u wezgłowia chorych, otarły pot z czoła, łagodnem słowem uśmierzyły gorączkę. Idą odtąd wytrwale, odważnie, nie bojąc się zarazy, opatrując rany, kojąc cierpienia, szmerem modlitwy szeptanej łagodnie, uśmierzając moralne niepokoje.

Oto emancypantki w całem słowa tego znaczeniu. Lecz o „todze“, profesorze Charcot i innych, nie mają wyobrażenia.

Powiedz takiej dobrej siostrze, że są młode kobiety, studyujące z całą masą studentów anatomię, a twarz jej zapłonie, jak róża i ukryje się w białych skrzydłach kaptura... Ta rozumie emancypacyę!

A więc tak!... Śmiało i otwarcie wypowiadam zdanie swoje.

Nie chcę kobiet — lekarzy, prawników, weterynarzy i t. d.

Zakres prac domowych jest wielki i kobieta, nie przeciążająca budżetu domowego zbytnią ilością służby, wiecznie coś ma do czynienia.

Uchylaj troski z *jego* czoła! bądź mu aniołem, kochanką, niewolnicą—bądź żoną, matką! bądź tem, czem ci Bóg rozkazał. Nie marz o tryumfach wśród grona studentów, bo przyjdzie chwila, w której cichy kąt domowy milszy ci będzie, niż oklaski, jakiemi cię „z grzeczności“ obsypywać będą!.... nie wdzieraj się na wyżyny, bo Bóg dając ci urok miłości i macierzyństwa, wzniósł cię na takie wyżyny, że żaden lekarz cię tam doścignąć nie zdoła!

Nie filozofuj!... nie kraj trupów!... nie zatracaj swej godności niewieściej. To czar! to twoja władza! to twoje królestwo! Nie abdykuj! korony dla biretu nie składaj...... nie wnoś zarazy w fałdach swej sukni, i ręką przesiąkniętą wonią trupa, nie gładź czoła swego dziecka!

Nie bądź lalką bezmyślną! ale nie bądź istotą bezpłciową! nie bądź czułą nad miarę, lecz nie wmawiaj w siebie, że krająć ciało możesz. Jeżeli masz dziecko swoje, tul je w objęciach i wsłuchuj się w jego oddech! bądź mężowi pomocną nie ciężarem, lecz nie osieracaj domowego ogniska! W uśmiechu twoim, niech on znajdzie siłę do pracy, ukojenie w bólu, tarczę przeciwko pokusom. W tobie samej jest szczęście twoje, szczęście prawdziwe, spokojne, trwałe.....

Kochaj! pracuj! kształć się, ażebyś mogła siebie samą i dzieci swe zdrowo wychowywać—wiedz tyle z medycyny, ile każda matka wiedzieć powinna, nieś ulgę swoim najbliższym wiedzą nabytą—nie odmów pomocy cierpiącym lecz na Boga! kobietą jesteś i kobietą musisz zostać do zgonu!

Takie jest moje zdanie!“

I nietylko twoje szanowna autorko! Dzięki ci za tę garć pięknych myśli, które oby przemówiły do najszerszych kół! Powiadają, że kto się kocha, ten się kłóci. Jeżeli kochać się nie

ukryć, wpadli więc na płytki pomysł, zanieść nieboszczyka do chlewu pomiędzy rogate bydło, następnie rozgłosić, że starego bydło zabodło. Jednakże, jedna z córek nieboszczyka, niedowierzając temu, przywołała strażnika ziemskiego, który wybadawszy istotną przyczynę śmierci, sprawców jej oddał w ręce sprawiedliwości.

— **Z Chołma** piszą do nas:

Z każdym miesiącem, przybywa u nas ilość dorożek, z powodu zwiększającego się ruchu na drodze żelaznej, ale dotąd niepomyślano wcale o uporządkowaniu tych ekwipaży i opatrzeniu ich numerami dla lepszej kontroli.

Dorożki sprowadzone z Warszawy, noszą tamtejsze numery, mianowicie jak zauważyłem 2, 11, 19, 23, 63, 81, 926, a znów inne zwyczajne parokonne i jednokonne bryczki nie są wcale numerowane. Blaszek z numerami, woźnice nie noszą na plecach jak się to dzieje wszędzie, lecz chowają je do kieszeni.

To wszystko niewpływa na bezpieczeństwo publiczności, albowiem wrazie zatargu z niesumiennym jakim dorożkarzem, niepodobna zaskarżyć go do policyi.

Zwracamy na to uwagę władzy odnośnej sądząc, że utrzymywanie ścisłej kontroli dorożek i dokładne ich ponumerowanie, nieprzedstawi trudu. *L....r.*

— **Na dom podrzutków** w Lublinie, złożono nam dotąd rubli *pięćdziesiąt kop. 18.*

1)

W kwestyi trisekcyi kąta i opis narzędzia służyć do niej mającego.

(Odpowiedź felietoniście „Kraju").

Stosownie do wzmianki, podanej w Nr. 63 „Gazety Lubelskiej", miałem zamiar pomieścić w „Przeglądzie pedagogicznym", opis przyrządu, obmyślonego przezemnie, do dzielenia na trzy równe części kąta dowolnej wielkości; po zgromieniu mię wszakże przez felietonistę Nr. 11 „Kraju" za tę myśl zdrożną w jego przekonaniu, sądzę, iż postępuję właściwiej, jeżeli tak sam opis, jak usprawiedliwienie się z niesłusznych zarzutów, zamieszczam znowu w „Gazecie Lubelskiej."

P. felietonista, dostrzegłszy w Nr. 62 Gazety wzmiankę o trisekcyi kąta, widocznie oburzył się nią tak dalece, iż w przesadnem uniesieniu i przez zbytni pośpiech w karceniu zuchwalstwa „śmiałków" nie przeczytał już cokolwiek uważniej notatki w Nr. 63; wystarczyło mu dosłowne tylko przytoczenie artykułu z Nr. 62, aby na tej zasadzie, z góry, nie czekając bardziej szczegółowych wyjaśnień, potępić każdego, ktoby się poważył odezwać z czemkolwiekbądź w tej kwestyi.

Ponieważ kara, wymierzona w uniesieniu, rzadko kiedy słuszną bywa, zbyteczny zaś pośpiech prawie nigdy na dobre nie wychodzi, przeto i tym razem inaczej stać się nie mogło; ja, nie zawiniwszy wcale, zostałem ukarany za surowo, a p. autor felietonu niepotrzebnie i sobie krwi napsuł.

Obecnie, gdy już zapewne ochłonął z przedwczesnego gniewu, bodaj czy nie zgodzi się, że gdyby był cokolwiek cierpliwszym i mniej drażliwym, gdyby był łaskaw wysłuchać mniemanego winowajcy, zanim go potępi, t. j. gdyby był pierwej dowiedział się, o co mi właściwie chodzi, to niezawodnie obaj bylibyśmy na tem daleko lepiej wyszli.

Wtenczas nie potrzeba by już było ani odsyłać „literata" na naukę do roztropniejszych uczniów klasy piątej, ani wyręczać tychże piątoklasistów w nauczaniu „panegirysty" z „Gazety Lubelskiej", ani wprawiać w podziw „wynalazców trisekcyi", ani (co dla piszącego niniejsze wyrazy jest rzeczą najważniejszą) nie byłoby się pomieszało dwóch zupełnie różnych sposobów zapatrywania na kwestyę trisekcyi w dwóch powyżej wymienionych numerach Gazety.

Ta ostatnia okoliczność istotnie jest dla mnie bardzo ważną, bo gdyby nie ona, to nie byłbym zmuszony do odpierania wcale niespodziewanej napaści, czego wogóle nie można zaliczyć do przyjemności, a tembardziej przy takich warunkach, jakie niniejszej kwestyi towarzyszyć zaczynają.

Sarkazmem i uszczypliwością niewiele nauczyć można; jeżeli zaś ktoś, wybierając koniecznie tę metodę, narzuca się z nauczaniem, nieprzekonany należycie czy istotnie zachodzi potrzeba tego, to nietylko sam o sobie wydaje niezbyt pochlebne świadectwo, lecz najczęściej jeszcze doznaje zawodu.

Pan felietonista wprawdzie przy końcu swego sprawozdania nadmienia w nawiasie, iż nie ma zamiaru winić o nie wynalazców, „gdyż zapewne są ofiarą gorliwości i naiwnosci reportera", tej jednak nawiasowej uwadze zaprzecza cała treść jego artykułu gdyż nie reportera przecie pomawia — o chęć powiększenia i tak już nadmiernej liczby geniuszów, trapiących nasze biedne społeczeństwo — o zamiar wyważenia ziemi kołkiem z płota, — o uleganie złudzeniom wskutek pustki w genialnych głowach, — o grzeszne trwonienie czasu, — o bałamucenie jeszcze uboższych duchem, — o uganianie się za głośnymi wielbicielami na dni kilka; nareszcie nie reporterom chyba także zarzuca brak pojęcia o pracy przedtem dokonanej, o trudności zagadnienia, błędach, w jakie historya każdej gałęzi wiedzy obfituje i t. d.

Wszystkie powyższe zarzuty, o ile są skierowane do mnie, upaść muszą, same przez się, jeżeli się zwróci uwagę, że artykuł w Nr. 63 „Gazety Lubelskiej" w żaden sposób nie mógł dać do nich powodu bo przecież: — i użyto tam ogólnego wyrażenia „że panu j. *o ile nam się zdaje*, udało się również w zupełności dokonać graficznie podziału kąta dowolnej wielkości na trzy równe części, — i aż podkreślono wątpliwość co do *pozornej* jakoby tylko *nierozwiązalności* zagadnienia o trisekcyi kąta, i najwyraźniej powiedziano, że ja zabierałem się do kwestyi tylko jako nauczyciel rysunku, i nadmieniono, że nie podaję się wcale za matematyka, skoro udawałem się do specyalistów po radę na usunięcie trudności, jakiej sam podołać mogłem, i nareszcie, że udało mi się obmyślić *tylko przyrząd*, usuwający ową trudność i nic więcej.

Każdemu przecie wolno pracować w swoim zawodzie, co więcej, każdy pracować powinien, o ile może najgorliwiej że zaś zakresy działalności ludzkiej muszą koniecznie stykać się z sobą, to jeszcze nie racya, żeby z tego powodu poniewierać kogoś za dobre jego chęci, zwłaszcza jeżeli ten ktoś usiłuje się trzymać w swoich granicach i wcale się z tem nie tai, że się chętnie radzi więcej od niego umiejących — że zaś trisekcya kąta, czy to wykonana ściśle matematycznie, czy tylko praktycznie, w każdym razie nazywać się musi nie inaczej jak trisekcyą, to już na to niema rady.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

— **Koncert orkiestry amatorskiej odbędzie się w nadchodzący poniedziałek.**

PRZEMYSŁ, HANDEL I GIEŁDA.

— *Targ zbożowy w Warszawie z d. 25 kwietnia.*

Zdawało by się, że po tygodniowej przerwie bezczynności, działalność targu będzie nader ożywioną; tymczasem stało się przeciwnie, ponieważ konsumenci, cokolwiek pojawili się na targu w dość znacznej liczbie, lecz zachowywali się nadzwyczaj ostrożnie, akcentując dążność wyraźnie wyczekującą, a to wskutek otrzymanych z Berlina wiadomości o zniżce na targach tamtejszych, spowodowanej dobrze się przedstawiającemi oziminami. Płacono za korzec: pszenicy 5,75—6,25 (0,95—1,06 p.); żyta 3,68—4,00 (0,65—0,69 p.); jęczmienia 3,73—4,04 (0,74—0,80 p.); owsa 2,48—3,04 (0,62—0,76 p.)

— *Giełda z d. 25 kwietnia.*

Dzisiejsze wiadomości z Berlina w szacowaniu rubli nieprzyniosły żadnej zmiany, płacono bowiem za 100 rs. 217,35 m., t.j. tyleż, co wczoraj; skutkiem też tego i tendencya giełdy warsz. była identyczną z wczorajszą, a kurs walut obcych nader słabej uległ fluktuacyi. Na polu papierów, proc, usposobienie bezimiennie mocne, listy likw. wykazują dalszą zwyżkę. Żądano: za listy likw. małe 86,50; ros. poż. wsch. I, II i III-j em. 100,50; 4% poż. wewn. z r. 1887 84, 85; list. zast. ziem. ser. I-j 97.60, ustających ser. 95.90.

SZARADA.

Przebywając na wsi, moc rozrywką przecie
Widzieć, kiedy w polu—ciele *pierwsze trzecie*;
Za to, obraz *drugich* wcale niewesoły.
Wyrabia ciarpienia, oglądań mozoły.
Cała w pomieszkaniu, a praktyczną bywa.
Gdy tajnik niejeden za sobą ukrywa.

Znaczenie poprzedniej szarady: «*Ponigwoda*.»
Dobre rozwiązanie nadesłał pierwszy M. Rapir

---

możemy, to po tym szkicu, kłócić się nie mamy żadnego powodu. A jeżeli autorka i zdolna artystka, zechce znowu zawitać do Lublina, poprosimy ją o felieton w tym guście dla naszej gazety.

Kończyłem właśnie wzmiankę o szkicu pani Zapolskiej, kiedy wszedł listonosz i podał mi kopertę z prawdziwego japońskiego papieru z autentycznemi markami japońskiemi. Na kopercie w języku japońskim i w tłomaczeniu polskiem (dowód jak nasza gazeta daleko się rozchodzi) napisano: Wielce mi miłej Janinie", a list zawierał te wyrazy: Szanowny Kronikarzu! U nas w Tokio zdarzył się również „powrót nie—taty" i kolej nadtokiańska znowu zaczyna wyprawiać szopki, bez względu na to, że jeden z najstarszych japońskich mandarynów, przestrzegał o zgubnych skutkach oszczędności. Pensyi nie wypłacają naszym konduktorom, ponieważ dygnitarze muszą podczas świąt napychać żołądki i kieszenie, więc nie mają czasu myśleć o tem, że kilkudziesięciu biedaków będzie musiało się znów zadłużyć. Natomiast, za każdą minutę opóźniania pociągów, nakładają kary na służbę ruchu — Z czego więc będą opłacane kary, jeżeli pensye dotychczas zalegają? Radbym się dowiedzieć czy u was również zdarzają się takie wypadki? Z uszanowaniem Go—Lec, oficyalista kolejowy japoński".

Tak szanowny korespondencie! Nietylko, że się zdarzają, ale są znów na porządku dziennym. Wdzięczna służba ruchu, za pożyczone pieniądze sprawia biust oszczędnego dyrektora i wysyła go na wystawę paryską jako okaz. Niech cały świat podziwia nasze znakomitości!

Kwestya wschodnia, kwestya oszczędności na kolei i kwestya socyalna—to są trzy kwestye. Pierwsza należy do wielkiej polityki, niech się tam nią interesuje żelazny książę. Druga jednak kwestya jest ściśle związana z losem setki rodzin i lekceważyć jej niewolno, bo z niej może się wyrodzić trzecia kwestya, którą dyrekcye japońskie i niejapońskie postępowaniem swojem starają się wywołać.

Proszę przeczytać w numerze 8 „*Niwy*" wstępny artykuł pióra Keniga, p. t. „Socyalizm państwowy w Niemczech". Oto co autor pisze:

„W ciekawej, wyszłej niedawno książce o karności w armii (*die Manszucht in ihrer Bedeutung*), bardzo zasługującej na przeczytanie, p. Fritz Hoenig, kapitan piechoty pruskiej, tak się skarży na żołnierzy dostawianych przez miasta przemysłowe: pomiędzy rekrutami z miast zwłaszcza z miast przemysłowych, ciągle się ponawiają pijaństwo, demoralizacya, kradzieże, bijatyki. Wychowani bez rodziny, bez kościoła, ludzie ci tracą w fabrykach wychowanie otrzymane w szkole. Dodajcie brak poszanowania prawa, porządku, powagi, bo w tych ujemnych nawyknieniach wzrosła większa część ludzi z miast przemysłowych... Opuszczanie garnizonu, nieobecność w kwaterze, brak ścisłości i wierności, są rzeczami codziennemi w tej klasie... Uczucie honoru, bez którego wychowanie nigdzie nie jest możebnem, wyschło w zarażonej atmosferze fabryk...."

Gdyby więc zarządy kolei zamiast hurtownie wydalać personel służby i pomnażać w ten sposób liczbę wyrobników po fabrykach, zechciały zrozumieć niebezpieczeństwo swojego postępowania, to widmo socyalizmu zniknęłoby zupełnie.

Przy dzisiejszym systemie oszczędności, kolej pracuje na to, żeby się ono powiększało.

Gdyby to jednak wszystko się działo na świecie jak powinno, a nie według kaprysu i fantazyi mandarynów i dyrektorów, byłoby to bardzo pięknie.

Ale niestety, nawet sama natura jest kapryśną. W wielkim tygodniu, w drugiej połowie kwietnia mieliśmy śnieg, ku utrapieniu zakatarzonych mieszkańców miasta i zmartwieniu wieśniaków, zakłopotanych co będzie z zasiewami wiosennemi. W tym roku przysłowie.

„Na Świętego Wojciecha
Będzie w polu pociecha", niema zastosowania. Pociecha rolników: żyto i pszenica przytuliły się do ziemi, i nietylko wrona, ale nawet nasz poczciwy szary wróbel nie ukrył by się w nich. Wszyscy z utęsknieniem czekają zieloności. Maj, miesiąc słowików, nagrodzi nam dotychczasowy brak ciepła, byle go nie urzekł jaki chiński lub japoński astronom.—Czekajmy!

Janina.

Przegląd Polityczny.

Boulanger opuścił w środę rano Bruksellę a o godzinie 3-ciej po południu stanął na dworcu londyńskim Charing-Cross. Publiczność przyjęła go oznakami sympatyi, wszakże odezwały się też gwizdania. Wyjeżdżając, obiecał wprawdzie generał, że wkrótce powróci do stolicy Belgii, zdaje się jednak, że jeżeli to uczyni, nie długo będzie mógł tam zabawić, gdyż rząd belgijski postanowił nie cierpieć dłużej na swojem terytoryum agitacyi bulanżerowskiej. Jaki wpływ wywrze na nią przeniesienie się jego do Anglii, dziś jeszcze ocenić niepodobna, jedno tylko jest pewnem, że znoszenie się z przywódzcami, kierującymi ruchem we Francyi, okaże się odtąd trudniejszem. Toż samo osobiste oddziaływanie jego na agitacyę, nie będzie tak łatwem, jak z Brukselli. Dodatniego więc wpływu przeniesienie się Boulangera do Anglii, na sprawę jego w żadnym razie nie wywrze, lubo nie idzie zatem, ażeby nie mogła być w kraju przez zastępców jego dalej popieraną agitacya, którą liga patryotyczna podtrzymywać usiłuje przez ogłoszenie rezolucyi, wyrażającej votum nieufności dla rządu i potępiającej akcyę jego przeciwko Boulangerowi. Opinia publiczna we Francyi zresztą tak zupełnie zajęta jest wystawą powszechną, że chwilowo nie wielki na nią wpływ wywierać mogą wszelkie rezolucye komitetów ligi i odezwy generała. Walka między nim i rządem rozstrzygnie się dopiero w jesieni, jeżeli rozumie się nieprzewidziane wypadki, nie wpłyną na wcześniejszą zmianę sytuacyi.

Doniesienia z Bukaresztu, przedstawiają położenie gabinetu Catargiu jako krytyczne. W Wiedniu i Berlinie przypuszczają, że nowy rząd długo utrzymać się niezdoła, ponieważ nie posiada większości w izbie deputowanych. Rzeczywiście, kredyt na fortyfikacye uchwalony został przez opozycyę, gdy tymczasem stronnicy prezesa gabinetu głosowali przeciwko niemu. Gdyby się nie powiodło utworzyć większości, Catargiu prawdopodobnie rozwiąże izbę deputowanych i zarządzi nowe powszechne wybory.

Brukselski „Nord" występując w obronie rumuńskiego gabinetu Catargiu, polemizuje w ostatnim swym numerze z „Gazetą Kolońską", która, jak wiadomo, gwałtownie na tenże gabinet uderzyła. „Nord" zarzuca jej, że jest bardziej bismarkowską od samego Bismarka, a powołując się na niedawne oświadczenia „Norddeutsche Allgemeine Zeitung", według których, Niemcy, ani w Rumunii, ani też w Bulgaryi nie mają wyłącznych interesów, zaznacza, że najlepszą rękojmią utrzymania pokoju w Europie jest pewność, że książe Bismark pozostając wiernym programowi swemu, zachowuje się obojętnie względem kwestyj wschodnich, oraz, że nie podziela obaw, które jego wiedeńscy i peszteńscy sprzymierzeńcy, opierają na fakcie, że w krajach bałkańskich nastąpiła reakcya przeciwko polityce anty-narodowej Milana i Bratiana. W jednocześnie zamieszczonym liście petersburskim, pochwala „Nord" gabinet Catargiu z powodu oświadczenia, że w razie konfliktu międzynarodowego, zachowywać będzie bezwzględną neutralność, nie zaś neutralność a la Carp, któraby naraziła Rumunię na straty terytoryalne. Ta ostatnia uwaga autora listu petersburskiego, ma niewątpliwie głębsze znaczenie polityczne, które w Bukareszcie zwróci na siebie uwagę, zasługuje zatem na wyraźne zaznaczenie.

W Serbii, przygotowującej się do obchodu 500-letniej rocznicy bitwy na Kossowem polu, z każdym dniem wyraźniej uwydatnia się dążność przywrócenia status quo ante 1883. Według najnowszych doniesień z Belgradu, w ministeryum wyznań wkrótce rozpocząć się mają narady nad zniesieniem tych wszystkich za gabinetu Nowakowicza ogłoszonych ustaw, które dały powód do usunięcia metropolity Michała. Jeżeli odnoszące się do tego projektu na czas wygotowane zostaną, będą one na tegorocznej sesyi przedstawione skupczynie. O ile słychać, metropolita Michał zniesienie owych ustaw postawił jako warunek powrotu swego do kraju. Nie potwierdza się jednak wiadomość, według której król Milan na skutek niezadawalniającego obrotu położenia w Serbii, zamierzał skrócić podróż swoją po krajach wschodnich.

Co do zamiarów królowej Natalii, obiegają codzień inne wersye. Według najnowszej, postanowiła ona, na skutek życzenia regencyi, nie wracać jeszcze do Serbii, a z synem widzieć się na terytoryum rumuńskiem. Wersya ta pewnie nie jest ostatnią.

Wiedeń, podczas świąt wielkanocnych był widownią zaburzeń ulicznych, wywołanych bezrobociem stangretów tramwajowych. Nie miały one charakteru politycznego, ale przybrały takie rozmiary, iż dla przywrócenia porządku policya odwołać się musiała do pomocy wojska. Ostre natarcia dragonów i kilku kompanij piechoty, zmusiły nareszcie hałasujące tłumy do rozejścia się. Przy tej sposobności, pewna liczba osób ranioną została, aresztowano zaś około stu osób. Spokojność od wtorku już naruszoną nie była. (Wiek.)

Wartość kuponu od listów zastawnych m. Lublina za strąceniem 5% na korzyść skarbu, d. 27-go kwietnia rs. 1 kop. 85.

TEATR LUBELSKI.

Towarzystwo Artystów dramatycznych pod dyrekcyą *L. DOBRZAŃSKIEGO i J. RECKIEGO.*

Dziś:

Starzy Kawalerowie

Komedya w 5-ciu aktach, przez W. Sardou.

Jutro:

Chata za wsią

Dramat ludowy w 5-ciu aktach.

WYSTĘPY BOLESŁAWA LESZCZYŃSKIEGO

artysty teatrów warszawskich

LISTY NIEODESŁANE Z LUBLINA

z przyczyn rozmaitych.

Zwyczajne: A. Wąsowska w Przysusze, Piotr syn Aleksieja Dajew w Tarusie gub. kałuska, Icek Sznajderman w Żwańcu gub. podolska; *pod opaską:* Abram Wejnsztok w Korcu, Wirginia Lugo bez wskazania miejsca, Adam Lisowski w Iskorostin, Piotr Chrebtow w Tambowie, Marya Kwaśnicka w Tałbe, Konstanty Taranowski w Warszawie, Ludwik Wolski w Nałęczowie, Antoni Stolarewski w Kremieńczugu, D. Tarnowski w Charkowie, W. Safronow w Sumach, Otto Belin, Aleksiej Biełousow, Iwan Niedrigajłow, Piotr Popow i Zachar Borysow w Sumach; *otwarty:* Aleksander Zysze Zyskind bez wskazania miejsca zamieszkania.

Rozkład biegu pociągów na kolei Nadwiślańskiej (zimowy)

STACYE	pocztowy przychodzi	pocztowy odchodzi	osobowo-towarowy przychodzi	osobowo-towarowy odchodzi
Z Kowla do Warszawy:				
Kowel	—	3,33 n.	—	5,20 w.
Chołm	6, 1 r.	6, 7 r.	8.51 w.	8,59 w.
Rejowiec	6,38 r.	6,41 r.	9, 43 w.	9,47 w.
Lublin	8, 0 r.	8,22 r.	11,54 n	12,14 n
Nałęczów	9.03 r.	9,06 r.	1,14 n.	1, 19 n.
Nowo-Aleksandrya	9,49 r.	9,53 r.	2.21 n	2, 26 n.
Iwangród	10,35 r.	11,00 r	3,23 n	3, 38 n.
Warszawa	2,15 pp.	—	8,05 r.	—
Z Warszawy do Kowla:				
Warszawa	—	3,30 d.	—	8, 00w.
Iwangród	6,46 w.	7, 6 w.	11,20 n	11,35 n
Nowo-Aleksandrya	7,48 w.	7,52 w.	12,17 n	12,23 n
Nałęczów	8,35 w.	8,38 w.	1, 11 n.	1, 16 n.
Lublin	9,19 w.	9,31 w	2,00 n.	2,30 n.
Rejowiec	11.03 n	11,05 n	4,01 n.	4,04 n.
Chołm	11.36 n	11,42 n	4,35 n.	4, 45 n.
Kowel	2,08 n.	—	7,18 r.	—
Z Iwangrodu do Łukowa:	3,00 pp	12,25 pp.	—	—
Z Łukowa do Iwangrodu;	6,32 w.	4,45 pp.	—	—

Gips ROLNICZO NAWOZOWY najlepszy. **Nasiona** pastewne, warzywne i kwiatowe wyborowe w DOMU HANDLOWYM:

DONIMIRSKI & Comp.

Handel J Olszewskiego w Lublinie

ulica Rynek Nr. 18, (obok Trybunału).

Poleca: naftę B-ci Nobel, świece stearynowe i inne, mydło, krochmale, farbki, wyroby woskowe, massy do podłóg, sznwaks, zapałki. szpagat, oliwę do palenia i maszyn, smarówkę i t. p. Nadto mydła toaletowe, wyroby szczotkarskie (A. Fejsta i inne), materyały piśmienne. Towary wyborowe—ceny umiarkowane. 154 - 4—4

DOM HERMANN LACHAPELLE

J. BOULET i Comp. Sukcesorowie, **Inżynierowie - Konstruktorowie**

ulica Boinod, 31-33 (Boulevard Ornano 4-6)
W PARYŻU.

KRZYŻ LEGII HONOROWEJ w 1888 r.
13 DYPLOMÓW HONOROWYCH od r. 1868 do r. 1888

MASZYNY NIEUSTANNE

do wyrabiania napoi gazowych,
Wody selcerskiej, Limonady, Soda-Water, Win musujących, Piwa etc.
Jedyne srebrzone na wewnątrz.



Syfony o wielkiej i małej tłoczni trwałe: łatwe do czyszczenia.
Podręcznik dla wyrabiającego napoje gazowe. Cena 5 fr.
Wysyłka „franco“ prospektów. 139-9-9

MAGAZYN OBUWIA
Męskiego, Damskiego i Dziecinnego

H. RADECKIEGO

Krakowskie przedmieście dom Nr. 197 wprost Kościoła Ś-go Ducha.

Poleca na nadchodzący sezon wiosenny i letni wielki wybór obuwia, wykonanego według najświeższych żurnali paryskich.

Tamże do zbycia kontuar, szafa, lodówka do utrzymywania piwa lub sodowej wody i szyld oraz stare drzwi i okna. 199—6—5

Koniaki Krymskie

OTRZYMAŁ SKŁAD WIN

Fr. STRZAŁKOWSKIEGO

Do pracowni Turlińskiej w Rynku № 14 potrzebne są zaraz zdatne

Panny

do staników i podręczne za dobrym wynagrodzeniem. 275—3—1

WYSTAWA

w **domu Tiwoli** na Krakowskiem-przedmieściu będzie jeszcze na 3 dni otwartą. Wejście teraz obniżone na **15 kop.** uczniowie **10 kop.** Nie jest ona wprawdzie dużych rozmiarów, ale za to obejmuje przedmioty, zasługujące na uwagę. Fotografie na szkle Herberta w Paryżu, godne podziwu. Widoki i plastyka ich sprawiają prawdziwy efekt. Życie Zbawiciela w 12-tu natralnych obrazach jest nowością dla Lublinian. Wejście 15 kop. od osoby nie jest wygórowane. Po ocenieniu wartości okazów chętniej i częściej każdy odwiedzi wystawę. Wystawa otwarta od godziny 3 do 10 wieczorem. 278-2-2

Sklep Wł: Ostrowskiej

przeniesiony do Hotelu Polskiego, przy ulicy Kapucyńskiej, poleca NAFTĘ B-ci NOBEL na beczki i garnce — WYROBY POWROŹNICZE, WORKI, WOJŁOKI
248 6—6

Na przedmieściu Piaski

DOM

z ogrodem i zabudowaniami jest do sprzedania № 886. Wiadomość w redakcyi Gazety Lubelskiej.
254 3—2

Do wynajęcia od 1-go lipca r. b.

Mieszkanie złożone z 7 dużych pokoi, przedpokoju, kuchni, śpiżarki i wszelkich wygódek w nowym domu na Kapucyńskiej.

Mieszkanie złożone z 6 pokoi kuchni przedpokoju i t. d., w domu W-go Vettera na Kapucyńskiej.

Wiadomość w kantorze

257-6-6 **Donimirski Comp.**

Do sprzedania

DOM Z OGRODEM

przy ulicy ARCHIDIAKOŃSKIEJ № 57.
253 3—3

W domu SS. Semadenich, są do wynajęcia od 1 Lipca, r. b.

DWA LOKALE

1 złożony z 6-u pokoi i kuchni,
2 złożony z 3-ch pokoi i kuchni.
Wiadomość w Cukierni. 262-4-4

ŚWIEŻY TRANSPORT KWIATÓW WAZONOWYCH

nadszedł do kantoru przewozowego T. GŁĘBOCKI. Królewska 202.

Wydawca **Bolesław Drué.** Дозволено Цензурою. Za Redaktora **Zdzisław Piasecki.**

W Drukarni Rządu Gubernialnego.